

Czy będzie mieszkanie dla każdej rodziny?

WARSZAWA (PAP) — Pod przewodnictwem wicepremiera ZENONA KOMENDERA obradowało 28 bm. w Warszawie Prezydium Rady do spraw Rodziny. Posiedzenie poświęcono zaopiniowaniu opracowanego przez Ministerstwo Administracji i Gospodarki Przestrzennej oraz Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych dokumentu pod tytułem „Polityka mieszkaniowa — realizacja i zamierzenia”, który ma być, w najbliższym czasie przedmiotem prac rządu i Sejmu.

Oceniając sytuację w sferze budownictwa i potrzeb mieszkaniowych — stwierdza się w dokumencie, że w latach

Nowe władze PAN

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy PAN, 27 bm. odbyła się sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Wybrano prezesa Akademii, 4 wiceprezesów i 17 członków Prezydium PAN.

Prezesem PAN wybrany został prof. Jan Karol Kostrzewski, a wiceprezesami profesorowie: Gerard Labuda, Jerzy Litwiński, Władysław Markiewicz, Kazimierz Urbanik.

Prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski wysłał do prof. Jana Karola Kostrzewskiego list gratulacyjny z okazji jego wyboru na prezesa Polskiej Akademii Nauk.

Potrójne wodowanie w „Komunie Paryskiej”

GDANSK (PAP) — Rzadko spotykane w przemyśle okrętowym — potrójne wodowanie — odbyło się 28 bm. w Stoczni Gdynskiej im. Komuny Paryskiej.

W największym suchym doku nr 2 zwodowany został kadłub żaglowca dla Bulgarii. Krótko przedtem z tego samego doku zwodowano dwa kadłuby holowników dostawczych typu „Nietlegaz” zbudowane dla armatora radzieckiego w ramach realizacji programu „Szef”.

Matka chrzestna żaglowca przeznaczona dla szkoły morskiej w Warnie, żona dyrektora przedsiębiorstwa „Korabimpeks” w Polsce Lidia Sławowa nadała jednemu z nich „Kaliakra”.

Kadłub „Kaliakra” zostanie przetransportowany do Stoczni Gdynskiej im. Lenina w celu przeprowadzenia prac wyposażeniowych żaglowca.

Prezydent i wiceprezydent Suwałk odpowiadają na pytania radiosłuchaczy

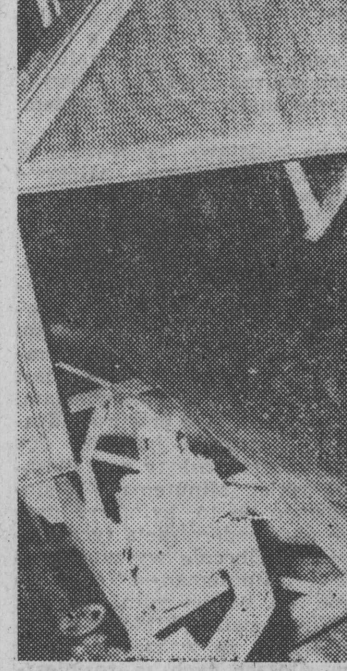
We wtorek 31 stycznia gościł popularnego „Białostockiego Radiowego Kuriera Porannego” Józef Gajewski i wiceprezydent — Marian Luto, którzy wezmą udział w rozmowie o gminnych problemach miasta.

W czasie trwania audycji radiosłuchacze z Suwałk będą mogli telefonicznie z nimi kontaktować, dzwoniąc w godz. 6.30 — 8 na numer 26-34 lub 31-04.

Tak będzie, a 28 bm. rano temperatura wahała się od —1 st. na południu kraju do —1 st. na północy. Opady śniegu występowały lokalnie w woj. krakowskim, natomiast mżawki — w województwach śląskim i łódzkim. Silne lokalne wiatry przechodziły przez województwa krakow-

1971—80 wybudowano w Polsce 2,4 mln mieszkań. Był to pod tym względem najlepszy okres w historii naszego kraju. Nie przyniosło to jednak oczekiwanej poprawy sytuacji. Stopniowy wzrost rozmiarów budownictwa mieszkaniowego, w tym okresie nie zrównoważył nigdy liczby zwierających małżeństw; corocznie zawieranych jest około 300 tys. nowych małżeństw. W najlepszym dla budownictwa 1978 r. powstało tylko 284 tys. mieszkań i to był rekord; natomiast w kolejnych latach następował regres — w 1982 roku zbudowano 190 tys. mieszkań, w 1983 — 195 tys.

ciąg dalszy na str. 2



II Wojewódzki Zjazd ZMW w Łomży

Potrzeba jedności i koleżeńskości atmosfery

INF. WL. W ubiegły piątek (27 bm.) w późnych godzinach nocnych zakończył się w Łomży II Wojewódzki Zjazd ZMW. 94 delegatów, reprezentujących ponad 2,5 tys. zrzeszonych członków wojewódzkiej organizacji, podsumowało jej dorobek oraz wytyczyło kierunki działania na nową, dwuletnią kadencję.

Na obrady przybyli: sekretarz KW PZPR — Marek Strzaliński, prezes WK ZSL — Czesław Gartych, wiceojewoda — Eugeniusz Mióduszwski, przewodniczący RW PRON — Edward Wróbel oraz kierownictwa ZW ZSMP i Komendy Chorągwi ZHP. Obecni byli również przedstawiciele Zarządu Krajowego ZMW z wiceprzewodniczącym ZK — Franciszkiem Skłanińskim.

Referat sprawozdawczy przedstawił przewodniczący ZW — Jan Downar. Stwierdził m.in., że w ciągu minionej kadencji organizacja uległa znacznej rozbudowie. O

ciąg dalszy na str. 2

Polska żywność bezglutenowa — już w produkcji

POZNAN (PAP) — W wielu ludziach w naszym kraju, przede wszystkim dzieci, nie toleruje glutenu, jako składnika żywności. Przyczyną tego uczulenia jest choroba genetyczna: mogą się też pojawiać po zakażeniu antybiotykami. Objawami są m.in. silne biegunki i odwodnienie organizmu, które występują po spożyciu żywności opartej na pszenicy.

Z inicjatyw centralnego laboratorium przemysłu koncentratów spożywczych w Poznaniu podjęto w ubt. prace związane z przygotowaniem technologii wytwarzania żywności bezglutenowej. Stwierdzono, że uwiecznione zostały powołaniem i niektóre opracowania trafiły do produkcji. Są to wyroby w formie suchych koncentratów, służących do wyrobu takich potraw jak chleb biały, „żyźwony”, kluski na parze, naleśniki, ciastka kruche i placki kruche (z owocami), bakali drożdżowe, ciasto biszkoptowo-biszkoptowe makaron. Dla diety przebiegającej z przygotowaniem koncentratu chleba z dodatkiem maki gryczanej. Wspólnym założeniem przy przygotowaniu tych koncentratów był taki dobór surowców, aby nie różniły się one smakowo od naturalnych.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego,
łomżyńskiego i suwalskiego

DZIS — zachmurzenie duże, zamglenia miejscami, opady śniegu i mroźna noc. Temperatura maksymalna — 1-3 st., minimalna — -4-6 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, okresami dość silny, z kierunków południowo-wschodnich.

JUTRO — pogodna i temperatury bez zmian.

DZIS IMIENINY: Macieja i Martyna. (Ska)

wiadomości dnia

Zamach w Madrycie
♦ MADRYT. W wyniku zamachu, dokonanego w niedzielę na ulicach stolicy Hiszpanii zginął od kul byłego dyktatora Medyjskiego Olegu Wołoskiego, generał QUINTANA LACACCI. Jego zastępcą w znaczącym stopniu było zapobieżenie próbie puczu w dniu 23 lutego 1981 r.

W kopalni „Krupiński”

Górnicy osiągają wysokie wyniki wydobywcze. Wszystkie kopalnie realizują rytmicznie zadania, niejednokrotnie je przekraczając. Przykładem takim jest również najmłodsza kopalnia węgla kamiennego w Suszcu (woj. katowickie), która oficjalnie oddana została na ubiegłoroczną „Barbórkę”, otrzymując nazwę „Krupiński” — od nazwiska



znanego specjalisty z dziedziny górnictwa. Kopalnia ta systematycznie zwiększa wydobywanie. Wyposażona jest w nowoczesne urządzenia.

NA ZDJĘCIU: taśmociąg, którym węgiel płynie do oczyszczania i wzbogacania.
CAF — STANISŁAW JAKUBOWSKI

Trzeci rok reformy Rozmowa z ministrem Wł. Baką

WARSZAWA (PAP) — Reforma gospodarcza ma już za sobą okres niemiędy, stopniowo wkracza w wiek dojrzały. Wiele spraw udało się już rozwiązać, ale przybyło też nowych problemów. Mówi o nich członek Prezydium Rządu, pełnomocnik ds reformy gospodarczej, min. WŁADYSŁAW BAKA w rozmowie z

Rozpoczęliśmy trzeci rok reformy; nie ulega wątpliwości, że jej bilans jest pozytywny. Rozwinięta ocena przedstawiona zostanie w raporcie o przebiegu wdrażania i rezultatów reformy w 1983 r., nad którym prace zostały już rozpoczęte. Zgodnie z przyjetymi zasadami raport będzie opublikowany. Już teraz jednak mogę powiedzieć, że rok 1983 potwierdził, iż mechanizmy reformy zaczynają sprawdzać się w życiu. Po raz pierwszy od czterech lat nastąpiło zwiększenie dochodu narodowego. Znaczne ożywienie ma miejsce w przemyśle przetwórczym, który zwiększył produkcję o ponad 7 proc. W porównywalnym czasie pracy w przemyśle osiągnięta została wydajność pracy równa wydajności z 1979 r., czyli najwyższej w skali całego okresu powojennego. Oczywiście, nie zrekompensovalo to ubytków w produkcji, wynikających ze skrócenia czasu pracy i

Film „The Day After” wyświetlany w Hiroszimie

TOKIO (PAP) — Amerykański film o wojnie atomowej „Nazajutrz” (The Day After) jest od soboty wyświetlany również w Hiroszimie. W mieście tym 6 sierpnia 1945 roku ludzie przeżyli po raz pierwszy grozę ataku atomowego i doświadczyli siły niszczącej siły bomby atomowej. Przyszło 120 tys. mieszkańców poniosło śmierć na miejscu, dziesiątki tysięcy zmarło później wskutek obrażeń, bądź też choroby popromiennej. Bomby zrzucał Amerykanie w ostatniej fazie II wojny światowej, żeby zmusić Japonię do kapitulacji.

Po projekcji w hiroszimskim kinie padły komentarze różne. Przedstawiciel dyrekcji

Mediacja saudyjska

♦ BEJRUT. Przebiegający w Libanie z misją mediacyjną przedstawiciel Arabii Saudyjskiej RABIC HARRI, spotkał się w Bejrucie z przywódcą obojczywego ruchu szyickiego „AMAL”, NABIEM BERRIM. Wcześniej rozmawiał z prezydentem AMINEM DZEMAJEM, premierem SZAFIKIEM WAZZANEM oraz dwoma bliskimi współpracownikami WALIDĄ DZUMBLATĄ, przywódcą brzoźby libańskiej.

Czarna przyszłość przed EWG
♦ BONN. Minister spraw z-

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

granicznych Belgii, LEO TINDEMANS nie widzi prawie żadnych szans dokonania rzeczywistej reformy polityki wewnętrznej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W wywiadzie udzielonym zachodniemieckiej rozgłosności „Deutschland Funk” powiedział on, że możliwe jest wprowadzenie osiągniętych porozumień w sprawie posunięć ośrodkowości i finansowego odciążenia, przede wszystkim Wielkiej Brytanii, ale nie widzi jednak szans podjęcia uchwał w sprawie nowej polityki EWG i zwiększenia środków finansowych na jej potrzeby.

Amerkańska broń dla Saudyjczyków

♦ WASZYNGTON. Pentagon

Pokojuowa demonstracja w San Francisco

WASZYNGTON (PAP) — Pod hasłami: „Pieniądze na chleb a nie na bomby” i „Skoczmy z bezrobociem i głodem w Ameryce” w centrum San Francisco odbyła się pokojowa demonstracja, której uczestnicy protestowali przeciw konstruowaniu i wypróbowaniu nowych rodzajów broni jądrowej w Stanach Zjednoczonych. Manifestacja ta została zorganizowana z inicjatywą wielu organizacji publicznych, występujących z żądaniem zahamowania wyścigu zbrojeń atomowych.

Cieżarówki — giganty

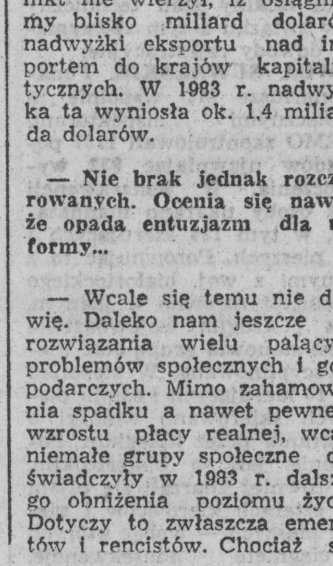
MOSKWA (PAP) — Konstruktorzy zakładów samochodowych w Złodnie (Białoruś) przystąpili w tym roku do projektowania potężnej ciężarówki — wywrotki o ładowności 250 ton. Pierwsze modele zbudowane będą do końca 1985 roku. 5-6 takich ciężarówek wystarczy do załadunku rudą bądź węglem pociągów towarowych.

Węgla dla wsi

W ubr. Gminne Spółdzielnie sprowadziły ze Śląska ogółem 250 tys. ton czarnego towaru. Zaspokoiło to w pełni potrzeby większych gospodarstw domowych, a także zapewniło realizację niemal wszystkich przydziałów na cele produkcyjne. Jedynie właściciele pieców, przystosowanych do spalania koksu, mieli powody do narzekania. Piecokrotnie zmniejszone, w stosunku do oczekiwań, dostawy tego paliwa spowodowały, że sprzedane je głównie w postaci mieszanek z węglem, uwzględniając w pierwszej kolejności zamówienia służby zdrowia, szkół, przedszkoli i żłobków.

W bieżącym roku zasady handlu opalem pozostały niezmienione — powiedział zastępca dyrektora Zakładu Zaspokajania Rolnictwa WZSR, Kazimierz Litwiński. — Czy stęgo koksu nikt nie otrzyma; w zamian oferujemy mieszanek i opał węgiel w pierwszym gatunku.

Na 53 składach opałowych w woj. białostockim zgromadzone już 17 tys. ton zapasów



Skamieliny pingwinów i delfinów na Antarktydzie

WASZYNGTON (PAP) Ostatnio na Antarktydzie chilijskiej grupa amerykańskich naukowców odkryła skamieliny ponad dwumetrowych pingwinów, a także delfinów i łoboszy. Jest to pierwszy przypadek znalezienia szczątków ssaków na tym kontynencie.

Szef amerykańskiej ekspedycji badawczej, profesor Monty Dam Turner, uważa, że odnalezienie skamielin potwierdza istnienie przed tysiącami lat zaginionego lądu Gondwana, jak również, wcale nie mała grupa społeczna, do której należały te zwierzęta. Dotyczy to zwłaszcza emerytów i rencistów. Chociaż sy-

poinformował Kongres USA o zamiarze sprzedaży Arabii Saudyjskiej 2,338 milionów, po-datków przeciwpalniczych, na-prowadzanych na cel prze-wodno-wo. Wartość transakcji wynosi 28 mld dol. Nowina nadeszła w 24 godzinę po poinformowaniu Kongresu o planach sprzedaży Arabii Saudyjskiej 1000 rakiet „Maverick” typu powietrze-ziemia.

14-letni chłopiec wysłał list pułapkę do M. Thatcher

♦ LONDYN. 14-letni uczeń jednej z londyńskich szkół został w piątek uznany przez sąd brytyjski za winnego wysłania w

marcu ub.r. listu pułapki do premier MARGARET THATCHER. Dlatego też przez trzy lata będzie on pod kontrolą opiekuńców społecznych.

Sędzia odrzucił polityczny motyw wystąpienia listu, w którym materiał wybuchowy został sporządzony z... zapalek. Stwierdził on, że chłopiec nadał niebezpieczną przesyłkę, by zwrócić na siebie uwagę.

Wspomniany list nie dotarł na Downing Street. Pewien listonosz odkrył jego wybuchową zawartość już na poczcie.

Rosną hałdy na składowiskach

■ Dużo chętnych na... ekwiwalent ■ Brakuje koksu ■ O cenie decyduje odległość

INFORMACJA WŁASNA

Nie wiadomo czy tegoroczna dość łagodna zima, czy też wcześniejsze gorące zakupy sprawiły, że w wsi jakby nieco zmalało zainteresowanie węglem. Jeszcze przed dwoma laty w bram składnic GS ustawiały się długie kolejki chłopskich furmanek. Teraz dostawy opału oczekują na chętnych, średnio przez miesiąc. Przeważają asortymenty grube.

Białostockie

W ubr. Gminne Spółdzielnie sprowadziły ze Śląska ogółem 250 tys. ton czarnego towaru. Zaspokoiło to w pełni potrzeby większych gospodarstw domowych, a także zapewniło realizację niemal wszystkich przydziałów na cele produkcyjne. Jedynie właściciele pieców, przystosowanych do spalania koksu, mieli powody do narzekania. Piecokrotnie zmniejszone, w stosunku do oczekiwań, dostawy tego paliwa spowodowały, że sprzedane je głównie w postaci mieszanek z węglem, uwzględniając w pierwszej kolejności zamówienia służby zdrowia, szkół, przedszkoli i żłobków.

0 bezpieczeństwo pieszych

W ubiegły piątek (27 bm.) w trzech województwach trwały działania milicyjne pod hasłem: O BEZPIECZEŃSTWO PIESZYCH NA DROGACH. Celem tej akcji było, przede wszystkim, nauczanie przechodniów prawidłowego przekraczania jezdni — w miastach i korytarzach z dróg — poza obszarem zabudowanym. Oczywiście, ci spośród pieszych, którzy wykazywali wyjątkowo niedyscyplinowanie — byli ukarani. Przy okazji kontrolujący funkcjonariusze MO wspólnie ze społecznymi inspektorami ruchu drogowego ORMO i inspektorami gospodarki samochodowej badali przyczyny wypadków i stawały technicznemu ich pojazdów.

Woj. białostockie. W trakcie piątkowych działań skontrolowano 997 pojazdów ujawniając 1020 różnych rodzajów wykroczeń. Piesi ponieśli 528 wykroczeń, kierujący wobec pieszych — 492 wykroczenia. W 716 przypadkach skończyło się na pouczeniu, na wyjaśnieniach — co można, a czego nie należy robić. Jednak w stosunku do 169 osób wyznaczono konsekwencje karne — zapłacili mandaty, z tej liczby 107 to piesi. W przypadkach szczególnie

— Przy dużym natężeniu ruchu pojazdów, jaki ma miejsce na Al. i Mała, ludzie przekraczają tę dość szeroką jezdnię w zupełnie dowolnych miejscach.

NA ZDJĘCIU: chor. Edward Gietek w trakcie rozmowy z kołbieta, która beztrosko wyszła na jezdnię zza stojącego autobusu. Czy ona nie wie czym to grozi?



Woj. białostockie. W trakcie piątkowych działań skontrolowano 997 pojazdów ujawniając 1020 różnych rodzajów wykroczeń. Piesi ponieśli 528 wykroczeń, kierujący wobec pieszych — 492 wykroczenia. W 716 przypadkach skończyło się na pouczeniu, na wyjaśnieniach — co można, a czego nie należy robić. Jednak w stosunku do 169 osób wyznaczono konsekwencje karne — zapłacili mandaty, z tej liczby 107 to piesi. W przypadkach szczególnie

— Jeśli przechodnie są już na przejściu — oznakowanym — nie należy naśledzić ich na piętach lub wypchać się — bo nam się spiesz.

NA ZDJĘCIU: Jeden z białostockich taksówkarzy, któremu bardzo się spieszyło. Siłsterżant — Jan Prochorski w trakcie kontroli dokumentów. Kierowca został ukarany.

Fot. Krzysztof Świdorski

ciąg dalszy na str. 2

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 25 (10 105) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 30.1.1984 r.

Cena 5 zł

Dobiegła końca kampania sprawozdawczo-wyborcza w PZPR

WARSZAWA (PAP) — W sobotę 28 bm. praktycznie zakończyła się zainaugurowana w połowie października ub.r. po XIII plenarnym posiedzeniu KC PZPR, kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacjach partyjnych. Akcentem kończącym kampanię były tego dnia ostatnie już wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze w Chełmie, Krakowie, Poznaniu i Wałbrzychu. W piątek odbyły się konferencje wojewódzkie w Katowicach i Krośnie.

Rezultaty kampanii będą przedmiotem szczegółowych analiz, wpłyną niewątpliwie na treści, które podjęte zostaną podczas krajowej konferencji delegatów PZPR. Już dziś jednak należy stwierdzić, że był to dla partii ważny i trudny egzamin. Sumowano bowiem doświadczenia 2,5 lat szczególnego przebiegu w historii partii i kraju. Najtrudniejsza w 35-letnich dziejach PZPR, kadencja władz partyjnych — podkreślił podczas Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w Lublinie I sekretarz KW PZPR — Wojciech Jurek — okazała się owocna. Ogromna większość wybranych 2,5 roku temu do władz sprostała niezwykle trudnym problemom, zdała ostry egzamin rozsądku, charakteru, ideowości.

O zasiegu kampanii świadczą też fakty organizacyjne. Zebrania i konferencje sprawozdawczo-wyborcze odbyły się w blisko 32 tys. grupach partyjnych, prawie 85 tys. istniejących OOP i POP, w ok. 2 tys. zakładowych organizacjach PZPR, w organizacjach gminnych, miejskich, miejsko-gminnych, dzielnicowych i osiedlowych — wojewódzkich. Podczas kampanii — stało się to już szczególnym rysem — dyskutowano nie tylko nad doświadczeniami, ale także nad wszystkimi złożonymi problemami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi poszczególnych środowisk, miejscowości, regionów i kraju. Na tym tle, po uwzględnieniu wniosków z realnej oceny sytuacji, formułowano zadania na przyszłość, związane z dalszą konsekwentną realizacją uchwał IX Zjazdu PZPR, pogłębianiem linii walki, porozumienia, reform.

CHEŁM (PAP) — Pod hasłem „Trochę o społeczeństwie i materialnych interesach ludzi pracy” jest podstawową powinnością partii obradowała 28 bm. Wojewódzka Konferen-

wie Biura Politycznego KC sekretarz KC — Tadeusz Porębski i robotnik „Cegielskiego” Stanisław Kalkus.

I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu wybrano ponownie Edwarda Łukasika.

WALBRZYCH (PAP) — „Umocnienie przewodniej roli partii — obowiązkiem każdego jej członka”. Pod tym hasłem obradowała w Wałbrzychu Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. 300 delegatów reprezentujących 39-tysięczną wojewódzką organizację partyjną oceniła działalność instancji i ogłosiła program na następną kadencję. W obradach uczestniczył sekretarz KC PZPR — Henryk Bednarski.

Wybrano nowe władze: I sekretarzem KW PZPR w Wałbrzychu został ponownie Józef Nowak.

KATOWICE (PAP) — 27 bm. obradowała Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Katowicach.

Ponad 265-tysięczną reszce członków i kandydatów partii woj. katowickiej reprezentowało ok. 400 delegatów. W obradach uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: wicepremier Zbigniew Messner i górnik kopalni „Siemianowice” — Jerzy Romanek.

Konferencja wybrała nowe władze Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach. I sekretarzem został ponownie Bogumił Ferenczaj.

KROSNO (PAP) — 27 bm. odbyła się Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Krośnie. 247 delegatów reprezentujących ponad 24-tysięczną wojewódzką organizację partyjną Podkarpacia podjęła debatę o najważniejszych problemach pracy politycznej i społeczno-gospodarczej w województwie.

W konferencji sprawozdawczo-wyborczej uczestniczył sekretarz KC PZPR Zbigniew Michalek.

Dokonano wyboru nowych władz wojewódzkiej instancji PZPR. I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krośnie został wybrany ponownie Henryk Wojtal.

Dokonano wyboru nowych władz wojewódzkiej instancji PZPR. I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krośnie został wybrany ponownie Henryk Wojtal.

Dokonano wyboru nowych władz wojewódzkiej instancji PZPR. I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krośnie został wybrany ponownie Henryk Wojtal.

Dokonano wyboru nowych władz wojewódzkiej instancji PZPR. I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krośnie został wybrany ponownie Henryk Wojtal.

Dokonano wyboru nowych władz wojewódzkiej instancji PZPR. I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krośnie został wybrany ponownie Henryk Wojtal.

Dobro kraju wymaga zbiorowego wysiłku

Konferencja Plenarna Episkopatu Polski

WARSZAWA (PAP) — W dniach 25 i 26 bm. obradowała w Warszawie, pod przewodnictwem prymasa, kardynała Józefa Glempa, 198 Konferencja Plenarna Episkopatu. W komunikacie opublikowanym przez biuro prasowe Episkopatu podkreślono, że odbyła się ona po raz pierwszy w obecnym roku, o którym na pieczę Jan Paweł II powiedział, że zapowiada się on jako rok bogaty w nadzieje i możliwości. W komunikacie przypomniano również inne, związane z 1984 r. oceny papieża mówiące o tym, że „pokoje jest kruchy, wiele istnieje niesprawiedliwości”, „dzisiejszy świat jest niejako uwieczniony w sile napięcia”. Przypomniawszy o tym, że „pokoje jest kruchy, wiele istnieje niesprawiedliwości”, „dzisiejszy świat jest niejako uwieczniony w sile napięcia”. Przypomniawszy o tym, że „pokoje jest kruchy, wiele istnieje niesprawiedliwości”, „dzisiejszy świat jest niejako uwieczniony w sile napięcia”.

W obecnej sytuacji, szczególnie dotknięta jest rodzina, a zwłaszcza rodziny wielodzietne, niepełne i o niskich dochodach.

Biskupi wysłuchali relacji prymasa i sekretarza Episkopatu o stanie prętkości nt. ustabilizowania stosunków między Stolicą Apostolską a PRL. Normalizacja — podkreślono — studiują naszemu krajowi, społeczeństwu i Kościołowi. Wymaga to jednak cierpliwej negocjacji. Biskupi są zdania, że ujednolicono stosunki między Kościołem i Państwem oraz między Polską i Stolicą Apostolską powinno się opierać na trwałych podstawach prawnych.

Wyrażono nadzieję, że starania o pomoc zagranicą dla rodzin przyniosą oczekiwane rezultaty. Nadzieję że wyrażono również w związku z zabiegami o normalizację stosunków gospodarczych z krajami świata, z którymi kontakty nasze były zawsze żywe i o których uzależniona jest również poprawa naszej gospodarki, do czego Polska ma prawo — podkreślono.

Czy będzie mieszkanie dla każdej rodziny?

Ciąg dalszy ze str. 1

mieszkańców. Jeśli ilość budowanych mieszkań nie osiągnie przynajmniej poziomu z 1978 roku, to ich deficyt osiągnie za kilka lat liczbę 1,5 mln.

Pogłębianie się tych trudności może być — zdaniem członków prezydium rady — zahamowane jedynie pod warunkiem opracowania i realizacji jasnej, klarownej i wiarygodnej polityki mieszkaniowej, polityki, która spowoduje, że dążenie do uzyskania mieszkań stanie się czynnikiem pobudzającym do aktywności społeczno-zawodowej.

O realności perspektyw rozwiązania problemów mieszkaniowych wiele mówi — podana w trakcie posiedzenia — informacja o kosztach naszych mieszkań. Byłoby to budowanie większej ilości

suwalskie. Tu również odbiorcy koku będą musieli zadowolić się mieszkankami węglowo-kokowymi lub koksiem. Tegoroczne dostawy tego produktu pokryją zaledwie trzecią część potrzeb. Natomiast nie zabraknie węgla. Zgodnie z planem, w pierwszym kwartale br. kolej dostarczy go 73 tys. ton, co powinno zaspokoić wszystkie potrzeby.

W połowie stycznia br. na placach składowych Gminnych Spółdzielni znajdowały się zapasy wystarczające na 25 dni ciągłej sprzedaży — powiedział dyrektor ZZR WZSR w Suwałkach, Helena Przybylska. — Miał i gorsze ganki węgla okresowo sprzedawany poza reglamentacją. (z)

WOJ. SUWAŃSKIE. Funkcjonariusze MO wspólnie ze społecznymi inspektorami ORMO skontrolowali 1157 pojazdów ujawniając 932 wykroczenia. W konsekwencji 222 osoby ukarano mandata, w tym 124 kierujących i 98 pieszych. Porównując to z danymi z woj. białostockiego widać, iż zarówno w jednym, jak i drugim województwie piesi stanowią grupę dość niezwykłą.

W stosunku do 10 kierujących i 8 pieszych skierowano wnioski o ukaranie przez kolegium. Podobnie jak w białostockim, tu również zdarzały się pijani kierowcy i czterech kierowców i pięciu pieszych — wobec których wyciągnięto konsekwencje. Należy odnotować, iż piesi byli sprawcami 431 wykroczeń, natomiast kierowcy wobec pieszych zawiniли w zaledwie 27 przypadkach.

WOJ. ŁÓDZKIE. W tym województwie piesi są bardziej zdyscyplinowani od kierowców. Taki wniosek można wyciągnąć z raportu woj. łódzkiego. Ogółem w Łodzi i powiatach ukarano 18 kierowców i 18 pieszych. Zbyt słownie jednak traktują oni postanowienia nowego Prawa o ruchu drogowym określającego pierwszeństwo na przejściach. Często wchodzą na nie — nie sprawdzając, czy nie zbliżają się pojazdy. W Łodzi został ukarany mandatem 700 zł kierowca, który przekraczał jezdnię w miejscu niedozwolonym i zmusił do zwaltnego hamowania samochód osobowy. Ukarany jest zawodowym kierowcą w WKTS.

Statystyka płatkowej akcji w Łodzijskim przedstawia

USA naruszają swoje zobowiązania międzynarodowe

Aide memoire Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP) — W tych dniach ambasada ZSRR w Waszyngtonie przekazała Departamentowi Stanu USA aide memoire, w którym zwraca uwagę stronie amerykańskiej na jej negatywne działania w zakresie ograniczenia zbrojeń, oraz realizowania przyjętych zobowiązań prawnych i politycznych w tej dziedzinie.

Działania te nabrały szczególnie poważnego charakteru w kontekście polityki militarystycznej prowadzonej przez obecną administrację USA.

W USA przyjęto i realizuje się bezprecedensowy pod względem rozmiarów „kompleksowy program strategiczny” na lata osiemdziesiąte, który przewiduje przyspieszony rozwój nowych systemów strategicznych sił ofensywnych, takich jak np. międzykontynentalne rakiety balistyczne „MX”, „Midgetman” o krótkim czasie reakcji, atomowym uzbrojeniu w rakietach „Trident”, bombowcach strategicznych „B-1” oraz „Stels”, wielozadaniowy system kosmiczny „Shuttle”, pociski manewrujące dalekiego zasięgu, startujące z powietrza, morza i ziemi.

O rozmiarach przygotowań wojennych prowadzonych przez Stany Zjednoczone świadczy ogromne wydatki militarne nie dające się uściślić, a także podjęcie nieuzasadnionych zobowiązań międzynarodowych sprzecznych z porozumieniem.

Sa podstawy, by wątpić, że Stany Zjednoczone należą do państw, które najmniej niechętnie stosują się do postanowień porozumienia z 1972 r.

W związku z tym trzeba zwrócić szczególną uwagę, że Stany Zjednoczone zaczęły stosować osłony nad wyrzutniami rakiet balistycznych, co jest sprzeczne z postanowieniami porozumienia o przenośności skutecznego kontroli. Jak się okazało, osłony nad wyrzutniami rakiet „Minuteman-2” stosowano po to, by ukryć prace nad modernizacją tych wyrzutni. Obecnie wyrzutnie rakiet „Minuteman-2” nie różnią się od wyrzutni rakiet „Minuteman-3”. Można przypuszczać, że w rzeczywistości w silosach tych są rozmieszczone rakiety „Minuteman-3”, wyposażone w wiele głowic samodzielnie naprowadzanych na cel. Jeśli tak, to sprawy mają, to jest to równoznaczne z nieprzestrzeganiem przez USA jednego z głównych zobowiązań wynikających z porozumienia SALT II, a dotyczącego ograniczenia liczby międzykontynentalnych rakiet balistycznych wyposażonych w wiele głowic samodzielnie naprowadzanych na cel.

Stworzonymi w warunkach porozumienia zadaniami ograniczenia zbrojeń strategicznych jest sprzeczny zamiar USA „konstruowania dwóch nowych typów międzykontynentalnych rakiet balistycznych — „MX” i „Midgetman”.

W jawnej sprzeczności z wynikającymi z porozumienia zobowiązaniami, USA budowały dużą stację radiolokacyjną na wyspie Shemya, do budowy której wykorzystano elementy stacji radiolokacyjnych, skonstruowanych do celów obrony przeciwrakietowej; prowadzone są prace nad ruchomymi stacjami radiolokacyjnymi obrony przeciwrakietowej.

W jawnej sprzeczności z wynikającymi z porozumienia zobowiązaniami, USA budowały dużą stację radiolokacyjną na wyspie Shemya, do budowy której wykorzystano elementy stacji radiolokacyjnych, skonstruowanych do celów obrony przeciwrakietowej; prowadzone są prace nad ruchomymi stacjami radiolokacyjnymi obrony przeciwrakietowej.

W jawnej sprzeczności z wynikającymi z porozumienia zobowiązaniami, USA budowały dużą stację radiolokacyjną na wyspie Shemya, do budowy której wykorzystano elementy stacji radiolokacyjnych, skonstruowanych do celów obrony przeciwrakietowej; prowadzone są prace nad ruchomymi stacjami radiolokacyjnymi obrony przeciwrakietowej.

W jawnej sprzeczności z wynikającymi z porozumienia zobowiązaniami, USA budowały dużą stację radiolokacyjną na wyspie Shemya, do budowy której wykorzystano elementy stacji radiolokacyjnych, skonstruowanych do celów obrony przeciwrakietowej; prowadzone są prace nad ruchomymi stacjami radiolokacyjnymi obrony przeciwrakietowej.

W jawnej sprzeczności z wynikającymi z porozumienia zobowiązaniami, USA budowały dużą stację radiolokacyjną na wyspie Shemya, do budowy której wykorzystano elementy stacji radiolokacyjnych, skonstruowanych do celów obrony przeciwrakietowej; prowadzone są prace nad ruchomymi stacjami radiolokacyjnymi obrony przeciwrakietowej.

W jawnej sprzeczności z wynikającymi z porozumienia zobowiązaniami, USA budowały dużą stację radiolokacyjną na wyspie Shemya, do budowy której wykorzystano elementy stacji radiolokacyjnych, skonstruowanych do celów obrony przeciwrakietowej; prowadzone są prace nad ruchomymi stacjami radiolokacyjnymi obrony przeciwrakietowej.

W jawnej sprzeczności z wynikającymi z porozumienia zobowiązaniami, USA budowały dużą stację radiolokacyjną na wyspie Shemya, do budowy której wykorzystano elementy stacji radiolokacyjnych, skonstruowanych do celów obrony przeciwrakietowej; prowadzone są prace nad ruchomymi stacjami radiolokacyjnymi obrony przeciwrakietowej.

W jawnej sprzeczności z wynikającymi z porozumienia zobowiązaniami, USA budowały dużą stację radiolokacyjną na wyspie Shemya, do budowy której wykorzystano elementy stacji radiolokacyjnych, skonstruowanych do celów obrony przeciwrakietowej; prowadzone są prace nad ruchomymi stacjami radiolokacyjnymi obrony przeciwrakietowej.

Węgiel dla wsi

Ciąg dalszy ze str. 1

głębnie pobierają ekwiwalent, zaś producenci mleka najwyraźniej rezygnują z przyszłych im porcji opalu; do tej pory nie wykupiono jeszcze ok. 10 tys. ton węgla przeznaczonych na przydziały u wielorolnicze.

ŁÓDŹSKIE

W ub.r. Zakład Zaopatrzenia Rolnictwa Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Łodzi dostarczył do 52 punktów sprzedaży w całym województwie 234 tys. ton opalu. Bez przeszkód zrealizowano przydziały na węgiel, natomiast zmniejszone dostawy koku uniemożliwiły pełne usatysfakcjonowanie wszystkich klientów.

Aktualnie w GS na halach zalega 14 tys. ton opalu, co stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

Nadal sporo nieporozumień budzi różnicowanie kosztów opalu. Stosowane przez poszczególne gminy spółdzielnie dopłaty do urzędowych cen państw są uzależnione od odległości punktów sprzedaży od bocznic kolejowych i wyrażają nakłady poniesione na transport. Najwyższą stawkę taryfy transportowej uiszczała rolnicza zaopatrzenia się w GS Turów i Kołno (650 zł), zaś

rolnika w Dębnie, adaptowanego przez aktyw ZMW z Zambrowa.

W dyskusji głos zabral sekretarz KW — Marek Strzalski. Podkreślając dotychczasowe osiągnięcia organizacji, stwierdził m.in., że PZPR sprzyjać będzie rozwojowi tego ruchu. W ostatnim czasie niedokrotnie dala tego wyraz. Partia i państwo są odtąd na problemy i inicjatywy młodzieży, która z kolei na szerokie możliwości do działania. Te szanse ZMW powinno wykorzystywać.

Ponadto głos zabrali m.in.: prezes WK ZSL — Czesław Gartych, przewodniczący ZW ZSMP — Roman Engler i wiceprzewodniczący ZK ZMW — Franciszek Szklennik. Do niektórych problemów podniesionych w trakcie obrad u-

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

Nadal sporo nieporozumień budzi różnicowanie kosztów opalu. Stosowane przez poszczególne gminy spółdzielnie dopłaty do urzędowych cen państw są uzależnione od odległości punktów sprzedaży od bocznic kolejowych i wyrażają nakłady poniesione na transport. Najwyższą stawkę taryfy transportowej uiszczała rolnicza zaopatrzenia się w GS Turów i Kołno (650 zł), zaś

rolnika w Dębnie, adaptowanego przez aktyw ZMW z Zambrowa.

W dyskusji głos zabral sekretarz KW — Marek Strzalski. Podkreślając dotychczasowe osiągnięcia organizacji, stwierdził m.in., że PZPR sprzyjać będzie rozwojowi tego ruchu. W ostatnim czasie niedokrotnie dala tego wyraz. Partia i państwo są odtąd na problemy i inicjatywy młodzieży, która z kolei na szerokie możliwości do działania. Te szanse ZMW powinno wykorzystywać.

Ponadto głos zabrali m.in.: prezes WK ZSL — Czesław Gartych, przewodniczący ZW ZSMP — Roman Engler i wiceprzewodniczący ZK ZMW — Franciszek Szklennik. Do niektórych problemów podniesionych w trakcie obrad u-

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

Nadal sporo nieporozumień budzi różnicowanie kosztów opalu. Stosowane przez poszczególne gminy spółdzielnie dopłaty do urzędowych cen państw są uzależnione od odległości punktów sprzedaży od bocznic kolejowych i wyrażają nakłady poniesione na transport. Najwyższą stawkę taryfy transportowej uiszczała rolnicza zaopatrzenia się w GS Turów i Kołno (650 zł), zaś

rolnika w Dębnie, adaptowanego przez aktyw ZMW z Zambrowa.

W dyskusji głos zabral sekretarz KW — Marek Strzalski. Podkreślając dotychczasowe osiągnięcia organizacji, stwierdził m.in., że PZPR sprzyjać będzie rozwojowi tego ruchu. W ostatnim czasie niedokrotnie dala tego wyraz. Partia i państwo są odtąd na problemy i inicjatywy młodzieży, która z kolei na szerokie możliwości do działania. Te szanse ZMW powinno wykorzystywać.

Ponadto głos zabrali m.in.: prezes WK ZSL — Czesław Gartych, przewodniczący ZW ZSMP — Roman Engler i wiceprzewodniczący ZK ZMW — Franciszek Szklennik. Do niektórych problemów podniesionych w trakcie obrad u-

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

Nadal sporo nieporozumień budzi różnicowanie kosztów opalu. Stosowane przez poszczególne gminy spółdzielnie dopłaty do urzędowych cen państw są uzależnione od odległości punktów sprzedaży od bocznic kolejowych i wyrażają nakłady poniesione na transport. Najwyższą stawkę taryfy transportowej uiszczała rolnicza zaopatrzenia się w GS Turów i Kołno (650 zł), zaś

rolnika w Dębnie, adaptowanego przez aktyw ZMW z Zambrowa.

W dyskusji głos zabral sekretarz KW — Marek Strzalski. Podkreślając dotychczasowe osiągnięcia organizacji, stwierdził m.in., że PZPR sprzyjać będzie rozwojowi tego ruchu. W ostatnim czasie niedokrotnie dala tego wyraz. Partia i państwo są odtąd na problemy i inicjatywy młodzieży, która z kolei na szerokie możliwości do działania. Te szanse ZMW powinno wykorzystywać.

Ponadto głos zabrali m.in.: prezes WK ZSL — Czesław Gartych, przewodniczący ZW ZSMP — Roman Engler i wiceprzewodniczący ZK ZMW — Franciszek Szklennik. Do niektórych problemów podniesionych w trakcie obrad u-

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

Nadal sporo nieporozumień budzi różnicowanie kosztów opalu. Stosowane przez poszczególne gminy spółdzielnie dopłaty do urzędowych cen państw są uzależnione od odległości punktów sprzedaży od bocznic kolejowych i wyrażają nakłady poniesione na transport. Najwyższą stawkę taryfy transportowej uiszczała rolnicza zaopatrzenia się w GS Turów i Kołno (650 zł), zaś

rolnika w Dębnie, adaptowanego przez aktyw ZMW z Zambrowa.

W dyskusji głos zabral sekretarz KW — Marek Strzalski. Podkreślając dotychczasowe osiągnięcia organizacji, stwierdził m.in., że PZPR sprzyjać będzie rozwojowi tego ruchu. W ostatnim czasie niedokrotnie dala tego wyraz. Partia i państwo są odtąd na problemy i inicjatywy młodzieży, która z kolei na szerokie możliwości do działania. Te szanse ZMW powinno wykorzystywać.

Ponadto głos zabrali m.in.: prezes WK ZSL — Czesław Gartych, przewodniczący ZW ZSMP — Roman Engler i wiceprzewodniczący ZK ZMW — Franciszek Szklennik. Do niektórych problemów podniesionych w trakcie obrad u-

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

Nadal sporo nieporozumień budzi różnicowanie kosztów opalu. Stosowane przez poszczególne gminy spółdzielnie dopłaty do urzędowych cen państw są uzależnione od odległości punktów sprzedaży od bocznic kolejowych i wyrażają nakłady poniesione na transport. Najwyższą stawkę taryfy transportowej uiszczała rolnicza zaopatrzenia się w GS Turów i Kołno (650 zł), zaś

rolnika w Dębnie, adaptowanego przez aktyw ZMW z Zambrowa.

W dyskusji głos zabral sekretarz KW — Marek Strzalski. Podkreślając dotychczasowe osiągnięcia organizacji, stwierdził m.in., że PZPR sprzyjać będzie rozwojowi tego ruchu. W ostatnim czasie niedokrotnie dala tego wyraz. Partia i państwo są odtąd na problemy i inicjatywy młodzieży, która z kolei na szerokie możliwości do działania. Te szanse ZMW powinno wykorzystywać.

Ponadto głos zabrali m.in.: prezes WK ZSL — Czesław Gartych, przewodniczący ZW ZSMP — Roman Engler i wiceprzewodniczący ZK ZMW — Franciszek Szklennik. Do niektórych problemów podniesionych w trakcie obrad u-

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

Nadal sporo nieporozumień budzi różnicowanie kosztów opalu. Stosowane przez poszczególne gminy spółdzielnie dopłaty do urzędowych cen państw są uzależnione od odległości punktów sprzedaży od bocznic kolejowych i wyrażają nakłady poniesione na transport. Najwyższą stawkę taryfy transportowej uiszczała rolnicza zaopatrzenia się w GS Turów i Kołno (650 zł), zaś

rolnika w Dębnie, adaptowanego przez aktyw ZMW z Zambrowa.

W dyskusji głos zabral sekretarz KW — Marek Strzalski. Podkreślając dotychczasowe osiągnięcia organizacji, stwierdził m.in., że PZPR sprzyjać będzie rozwojowi tego ruchu. W ostatnim czasie niedokrotnie dala tego wyraz. Partia i państwo są odtąd na problemy i inicjatywy młodzieży, która z kolei na szerokie możliwości do działania. Te szanse ZMW powinno wykorzystywać.

Ponadto głos zabrali m.in.: prezes WK ZSL — Czesław Gartych, przewodniczący ZW ZSMP — Roman Engler i wiceprzewodniczący ZK ZMW — Franciszek Szklennik. Do niektórych problemów podniesionych w trakcie obrad u-

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

stanowi czwartą część towaru przeznaczonych do sprzedaży w pierwszym kwartale br.

— Aby zaspokoić potrzeby wszystkich odbiorców, do końca roku ze śląskich kopalń musimy odebrać jeszcze 218 tys. ton węgla — powiedział kierownik działu opałowego Zakładu Zaopatrzenia Rolnictwa WZSR w Łodzi, Wanda Pietrasik. Już dziś wiadomo, że zabraknie koku.

Nadal sporo nieporozumień budzi różnicowanie kosztów opalu. Stosowane przez poszczególne gminy spółdzielnie dopłaty do urzędowych cen państw są uzależnione od odległości punktów sprzedaży od bocznic kolejowych i wyrażają nakłady poniesione na transport. Najwyższą stawkę taryfy transportowej uiszczała rolnicza zaopatrzenia się w GS Turów i Kołno (650 zł), zaś

rolnika w Dębnie, adaptowanego przez aktyw ZMW z Zambrowa.

W dyskusji głos zabral sekretarz KW — Marek Strzalski. Podkreślając dotychczasowe osiągnięcia organizacji, stwierdził m.in., że PZPR sprzyjać będzie rozwojowi tego ruchu. W ostatnim czasie niedokrotnie dala tego wyraz. Partia i państwo są odtąd

Trzeci rok reformy

Ciąg dalszy ze str. 1

Najważniejsze jednak jest to, że dość szerokie kręgi społeczne wiążą z reformą nadzieje i oczekiwania. I to jest powodem największych rozczarowań.

Tak się składa, że pierwsze dwa lata reformy to okres wielkiego wzrostu cen. Może to prowadzić do wniosku, że reforma oznacza trwałą perspektywę inflacji.

Pierwsze dwa lata to było zamknięcie poprzedniego okresu. Musieliśmy wypić piwo narzeczono na 1982 r. Niezbędna była radykalna zmiana na poziomie i relacji cen, postawienie systemu finansowego na nogach. Bez tego nie byłoby reformy. Bez zmiany cen nie byłoby reformy. Bez zmiany cen nie byłoby reformy. Bez zmiany cen nie byłoby reformy.

Wróćmy jeszcze do społecznej percepcji reformy. A jeśli obywateli reformy kształtowanego przez środki masowego przekazu. Odnoszę wrażenie, że przeważają oceny krytyczne. Symptomatyczne jest także to, że w ostatnim czasie pojawiły się nawet głosy kwestionujące podstawowe założenia reformy.

Rzeczywiście nie brakuje publikacji podających krytykę i takie lub inne elementy systemu, a przede wszystkim praktykę wprowadzania reformy. Krytykę te są niekiedy przesadne a czasem nawet krzywdzące. I to jest chyba normalne. Sądzę, że per saldo pomagają one sprawie. Nie brakuje jednak również i takich publikacji, które zwracają uwagę na szkodę, a to najczęściej z powodu braku znajomości rzeczy. Po prostu reformy trzeba się nauczyć. Tymczasem nie każdy kto o nie pisze — nawet ludzie tytułami naukowymi — zadali sobie trud aby poznać podstawowe założenia reformy oraz elementarne fakty związane z jej realizacją. Jeśli zaś chodzi o ostatnią ze spraw poruszonych przez pana, to rzeczywiście, znowu (mówię znowu, ponieważ tak było w przeszłości) pojawiły się głosy, iż właściwym remedium na nasze trudności jest system nakazowo-rozdzielczy, z tym tylko, że powinien być „mądrze stosowany”. EkspONENT tych tez może tylko zalecić zapoznanie się z materiałami VIII plenum KC z 1956 r., VIII plenum KC z 1971 r., VI plenum KC z 1981 r. oraz raportu o przyczynach kryzysów w Polsce Ludowej. Myślę, iż właśnie dlatego, że obecny kryzys był znacznie głębszy niż poprzednie, głębsza też i trwała jest świadomość ich genezy. Oto dlaczego nie sądzę, aby te fałszywe poglądy zyskały społeczne poparcie.

Czy mógłby pan podać jakieś przykłady. Twierdzi się na przykład, że reforma zmierza do eliminacji wpływu państwa i planowania centralnego w gospodarce i oparcia funkcjonowania gospodarki na koncepcji XIX-wiecznego kapitalizmu z wszechwładzą mechanizmu rynkowego. Jest to oczywiście bzdura, o czym łatwo się przekonać zadając sobie trud zapoznania się z podstawowymi dokumentami reformy. Podobnie niekonsekwentne są twierdzenia o tym, iż reforma uniemożliwia tworzenie wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, niezbędnych przecież dla prawidłowego rozwiązywania złożonych problemów technicznych, kooperacyjnych, współpracy międzynarodowej itp. Tymczasem nie tylko dopuszczalne lecz wręcz rekomendowane są różnicowane formy organizacyjne, dostosowane do cech techniczno-ekonomicznych poszczególnych gałęzi gospodarki i zadań, które powinny być rozwiązywane.

Rok 1984 jest trzecim rokiem reformy i drugim rokiem dokonywania modyfikacji. Ta ciągła zmiana zasad reformy stała się bardzo uciążliwa dla przedsiębiorstw. Przecież po to, aby racjonalnie gospodarować potrzebna jest stabilizacja warunków działania.

W pierwszej fazie wdrażania reformy korekty tej mechanizmów były nieuchronne. Przede wszystkim dlatego, że następową głęboką zmianą sytuacji gospodarczej. Ponadto dlatego, że lepsze rozwiązania mogły być wprowadzane dopiero po zgłoszeniu pewnych warunków, które wcześniej nie mogły być spełnione. Wreszcie dlatego, że w okresie tych dwóch lat ujawniły się słabości niektórych rozwiązań. Należało je wyeliminować. Stawał się więc konieczny, aby te zmiany — ile możliwe — były zmianami — ile konieczne.

A teraz co do meritum. Na czym, w największym skrócie, polegała wprowadzona korekta systemowa.

Po pierwsze, na uściśleniu zasad cenotwórczości, tak aby ograniczyć możliwości przerzucania przez producentów skutków ich niegospodarności na nabywców. Po drugie, na zastąpieniu progresywnego podatku dochodowego przez podatek liniowy (proporcjonalny). Oznacza to, że niezależnie od wielkości zysku i rentowności przedsiębiorstwa będą płać podatek w jedynolitej stawce podatkowej wynoszącej 60 proc. zysku. Po trzecie, na wprowadzeniu ścisłej zależności między zwiększeniem środków, które przedsiębiorstwo może przeznaczyć na wynagrodzenia a wzrostem produkcji i oszczędnościami materiałowymi. Po czwarte, na zasadniczym rozszerzeniu samodzielności przedsiębiorstw w zakresie kształtowania zasad wynagrodzeń, co umożliwiło tworzenie systemów motywacyjnych uwzględniających warunki wewnętrzne przedsiębiorstwa i efektywność jego działalności.

Co chcemy osiągnąć poprzez wprowadzenie tych skorygowanych rozważań. Najprościej rzecz ujmując chodzi o to, aby do przedsiębiorstw trafiały realnie zapracowane zlotówki, bądź poprzez wzrost produkcji, bądź poprzez oszczędności materiałowe. „Uściślenie” zasad cenotwórczości ułatwia osiągnięcie tego celu. Chodzi następnie o to, aby przedsiębiorstwo było zainteresowane wykorzystaniem wszystkich możliwości wzrostu produkcji i poprawy efektywności.

Powodzenie reformy w niemałym stopniu zależy od sposobu kierowania gospodarką, czyli od centrum. Tymczasem — takie w każdym razie — zmiany w organizacji i funkcjach centralnego ośrodka kierowania gospodarką nie nadążają za reformowaniem gospodarki.

Spółdzielczość, a zwłaszcza niektóre kręgi, z dużą podejrzliwością patrzą na to, co dzieje się na gorze. I nie ma w tym nic dziwnego. Dość świeża jest jeszcze pamięć o tym, że niedostępowanie centrum do nowych zasad działania było istotnym czynnikiem niepowodzenia reformy WOG-owskiej w latach 70. Chociaż nie jedynym. Przy okazji warto zwrócić uwagę, że ówczesna reforma (w odróżnieniu od obecnej) nie sięgała do przedsiębiorstw (samodzielności i samofinansowania) i załóg (samorządności) lecz ograniczała się do zjednoczenia. Nie miała więc dostatecznego zakotwiczenia społecznego. I to było chyba najważniejszym czynnikiem jej upadku. Nie oznacza to, że pomniejszam znaczenie funkcjonowania centrum. Zagadnienie to ma wymiar filozoficzny i jakościowy. Niektórzy sądzą, że drugi etap reformowania centrum powinien polegać na utworzeniu jednego ministerstwa w miejsce kilku zajmujących się sprawami przemysłu.

Na XIV plenum KC zwracał pan uwagę, że reforma staje w obliczu swego testu społecznego. Reforma niesie istotne zmiany w pojmowaniu wielu spraw i w kształtowaniu się zjawisk i procesów społecznych. Tak na pozór obojętna społecznie sprawa jak sprzedaż deficytowych materiałów i surowców na zasadzie przetargu efektywnościowego oznacza, że jeśli dzisiaj jeden wyrób (do produkcji którego zużywano owe defektywne materiały) wytworzyło 10 przedsiębiorstw wykorzystując po 30 proc. swojej zdolności produkcyjnej, to jutro powinno wytwarzać te wyroby tylko 5 najbardziej efektywnych przedsiębiorstw, co wykorzystujących ok. 100% zdolności. Byłoby to bardziej korzystne dla społeczeństwa. Czy zdążą się przestawić na coś innego, czy też wymusza powrót do stanu poprzedniego. Trzeba się liczyć tutaj z wielkim naciskiem w kierunku do stanu poprzedniego ze strony załóg tych przedsiębiorstw, które nie wygrały przetargu. Sumując pełne funkcjonowanie mechanizmów nie będzie wolne od różnorakich napięć społecznych. I to jest naturalne. Rzecz w tym, aby znaleźć odpowiednie płaszczyzny i formy wyrażania interesów społecznych, ujawniania i rozwiązywania potencjalnych konfliktów. To jest niezwykle ważny warunek i czynnik postępu. Inaczej, albo będziemy udawać, że „nie ma sprawy”, co w rezultacie może doprowadzić w przyszłości do destrukcyjnych kolizji, albo też będziemy ustępować pod naporem różnych grup społecznych, co w ostatecznym rachunku również będzie prowadziło do tego samego. Jest tylko jeden kierunek budowy nowoczesnej i efektywnej gospodarki oraz harmonizacji rozwoju społecznego, kierunek na demokratyzację i rozwiązywanie problemów na oczach całego społeczeństwa.

Rozmawiał: SŁAWOMIR POPOWSKI

Związek nwalidów Narządu Ruchu

Mgr HENRYK ZDZIENICKI jest przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Regionalnego Związku Inwalidów Narządu Ruchu w Białymstoku.

Kiedy zrodziła się inicjatywa powstania Związku? — Jej powstanie wiązało się z ożywieniem zainteresowania sprawami społecznymi w początkach lat osiemdziesiątych. O potrzebie stworzenia związku mówili się już dawno. Szczególnie popierał i popierał zresztą nadal tę inicjatywę profesor Wiktor Dęga — autorytet międzynarodowy w sprawach rehabilitacji. Jego prace, popularizujące w społeczeństwie idee pomocy inwalidom, zwracające uwagę na konieczność umożliwienia im powrotu do normalnego życia, były w pewnym sensie impulsem, dzięki któremu narodził się projekt stworzenia Związku.

Czy tworzenie Związku jest rzeczywiste konieczne? Są przecież spółdzielnie inwalidów, dość dobrze działają poradnie i przychodnie rehabilitacyjne. — Absolutnie konieczne. Nikt tak nie rozwiązuje problemów inwalidów, jak sami zainteresowani. Oni je znają najlepiej. Zresztą nie tyle chodzi tu o załatwianie konkretnych, jednostkowych spraw. Rzecz w tym, aby sprawami nurtującymi środowisko ludzi niepełnosprawnych zainteresować tak ogół społeczeństwa jak i władze administracyjne, polityczne, społeczne i doprowadzić do tego, aby ci wszyscy, którzy mogą pomóc — zrobili to.

Jaka jest skala potrzeb ludzi niepełnosprawnych? — Potrzeby są ogromne. Niestety, trudno dostrzec je w skali społecznej. Inwalidzi nie chwycili się. Pozostają w cieniu. A ich liczba jest duża, sięga ok. 14 proc. społeczeństwa.

Główne problemy nurtujące środowisko inwalidów... — Przede wszystkim — cała infrastruktura. Środki techniczne służące człowiekowi tworzone są z myślą o ludziach pełnosprawnych. Nie uwzględniają specyficznych wymagań zwłaszcza inwalidów narządu ruchu. Spróbujmy wyobrazić sobie człowieka, którego każdy stopień jest wielkością czułą. Wtedy wszyscy czuliśmyby się niepełnosprawni. Ten obrazowy sposób najlepiej chyba ujmuje sytuację inwalidów. Tego typu przeszkody spotyka się na każdym kroku. Owe, zdawałoby się, drobne niedogodności techniczne podciągają za sobą dys-

komfort dla wózków inwalidzkich. Trochę betonu — i po kryku. Inna kwestia jest pomoc istniejącym spółdzielniom w tworzeniu nowych miejsc pracy. Bariera leży tu głównie w braku odpowiednich pomieszczeń. Gdyby jednak administracja terenowa zechciała pomóc — na pewno sporo by się tego znalazło. Dalej — zakłady pracy. Inwalidzi odstawiani są tam raczej na tzw. „boczny tor”. Można jednak tu i ówdzie pokusić się o stworzenie oddziałów pracy chronionej. Warto zwrócić uwagę, jakie korzyści w sferze psychologicznej przynosiłaby praca w normalnym środowisku, a nie w „getcie” spółdzielni.

Wreszcie trzeba sobie jasno powiedzieć, że czeka nas walka o umożliwienie równego startu młodzieży niepełnosprawnej. O dostęp do wy-

kształcenia, zgodnego z predyspozycjami i zainteresowaniami. Podkreślam — walka. Sądzę, że niełatwa. Choć przecież nieczego nie chcemy za darmo. Dajcie nam możliwości, pozwólcie pracować na równi z innymi — przyniesie to ogromne korzyści i nam, i społeczeństwu.

Czy wobec tego, Związek zamierza zrobić aby pomóc swoim członkom? — Jak już podkreśliłem, chodzi o skupienie maksymalnej liczby ludzi dobrej woli, którzy mogliby i chcieliby pomóc. W większości wypadków można znacznie ułżyć doli ludzi niepełnosprawnych, nie sięgając wcale po wielomilionowe inwestycje. Na przykład kwestia zrobienia na przejściach dla pieszych zjazd-

ów dla wózków inwalidzkich. Trochę betonu — i po kryku.

nia Związku cieszy się zainteresowaniem, poparciem? — Tak, otrzymaliśmy już dużo listów w tej sprawie. Pomogli nam publikacje na łamach „Gazety Współczesnej”. Ludzie zgłaszają swój akces do Związku, chcą pomagać w jego tworzeniu. Większość listów nadeszła ze wsi i z małych miasteczek. Na sytuację inwalidów jest szczególnie ciężka. Brak sklepow, trudniej o sąsiedzką pomoc, o odpowiednią pracę.

Na jakim etapie organizacji Związku obecnie jestecie? — Podobnie, jak w innych regionach kraju, prowadzimy rozeznanie, co w rodzaju ewidencji ludzi niepełnosprawnych. Chcemy wiedzieć, na ilu potencjalnych członków możemy liczyć, w czym imiennu występować. Korzystamy z pomocy Regionalnego Związku Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku, który

Podczas wojny mieli po kilkanaście lat. Różne zdarzenia pociągnęły ich z wojskiem na wszystkich frontach. Niezależnie, że żołnierskie mundurki szły na dorosłych mężczyzn, nie leżały jak uł na chłopięcych sylwetkach. Wówczas liczyło się tylko to, że byli „w wojsku”, że w swoich jednostkach uczestniczyli w wydarzeniach, których sens odkrywali i rozumielni znacznie później, gdy stawali się dorosłymi już po wojnie.

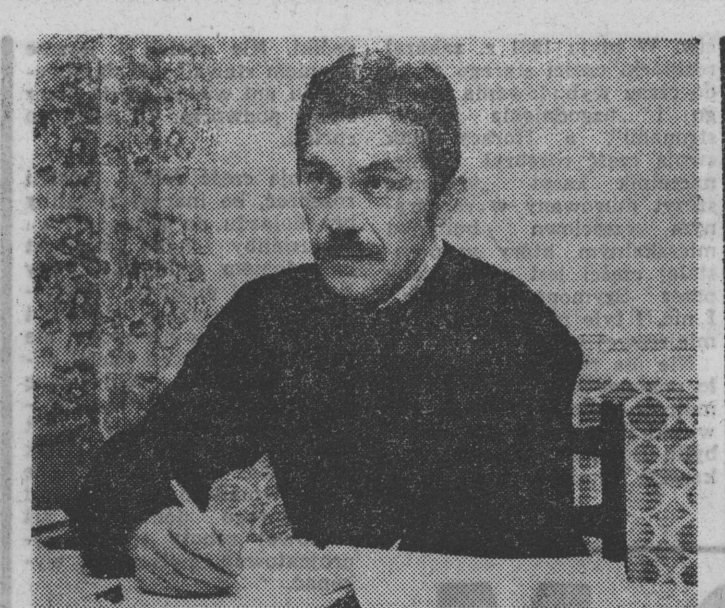
„SYNOWIE PUŁKU” — to frontowe określenie dzieci w mundurach pozwoliło im po latach skryć nie tylko po to, by wspominać wojenne przeżycia. Stali się najmłodszymi członkami zwiadowczych i szkoleniowych ugrupowań, w których imiennu występować. W bieżącym roku i oni zyskali sobie miano kombatanów. Przypadł im do udziału w wojennych działaniach, głównie wśród młodzieży kolejnych pokoleń — w szkołach, drużynach harcerskich, w jednostkach wojskowych.

Białostockie środowisko Synów Pułku, liczące niepełną 50-osobową grupę kombatanek — może się wykazać nie małym dorobkiem zrealizowanych inicjatyw. Okażą o ich podsumowaniu było niedawne (21 bm.) zebranie sprawozdawczo-wyborcze środowiska, któremu nadal prze-

zaniem białostockiego środowiska Synów Pułku. Wiele osób z naszych władz i organizacji pomogło nam wydatnie przy zorganizowaniu tej wystawy w Białymstoku, że to jesteśmy bardzo wdzięczni — mówi Aleksander Frackiewicz. — Przy tym satysfakcją jest wyjątkowo zainteresowanie jakim ekspozycja cieszyła się, zwłaszcza wśród młodzieży. W ciągu 20 dni obejrzało ją około 37500 osób. Na wystawie znalazły się pamiątkowe zdjęcia kilku białostockich „Synów

Studencki wypoczynek

Koszt obozów zimowych wyniesie ok. 120 mln zł. (PAP)



Wielkość z nich nie kończy ani szkół średnich, ani wyższych. Pozostaje im, z wielu względów, przyuczenie do zawodu i praca chałupnicza.

Czy wśród samych inwalidów propozycja utworze-

nia Związku cieszy się zainteresowaniem, poparciem? — Tak, otrzymaliśmy już dużo listów w tej sprawie. Pomogli nam publikacje na łamach „Gazety Współczesnej”. Ludzie zgłaszają swój akces do Związku, chcą pomagać w jego tworzeniu. Większość listów nadeszła ze wsi i z małych miasteczek. Na sytuację inwalidów jest szczególnie ciężka. Brak sklepow, trudniej o sąsiedzką pomoc, o odpowiednią pracę.

Na jakim etapie organizacji Związku obecnie jestecie? — Podobnie, jak w innych regionach kraju, prowadzimy rozeznanie, co w rodzaju ewidencji ludzi niepełnosprawnych. Chcemy wiedzieć, na ilu potencjalnych członków możemy liczyć, w czym imiennu występować. Korzystamy z pomocy Regionalnego Związku Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku, który

Notował: T. KALINOWSKI Fot. A. Chomicz

Wielkość z nich nie kończy ani szkół średnich, ani wyższych. Pozostaje im, z wielu względów, przyuczenie do zawodu i praca chałupnicza.

Wielkość z nich nie kończy ani szkół średnich, ani wyższych. Pozostaje im, z wielu względów, przyuczenie do zawodu i praca chałupnicza.

Wielkość z nich nie kończy ani szkół średnich, ani wyższych. Pozostaje im, z wielu względów, przyuczenie do zawodu i praca chałupnicza.

Wielkość z nich nie kończy ani szkół średnich, ani wyższych. Pozostaje im, z wielu względów, przyuczenie do zawodu i praca chałupnicza.

Wielkość z nich nie kończy ani szkół średnich, ani wyższych. Pozostaje im, z wielu względów, przyuczenie do zawodu i praca chałupnicza.

Wielkość z nich nie kończy ani szkół średnich, ani wyższych. Pozostaje im, z wielu względów, przyuczenie do zawodu i praca chałupnicza.

Wielkość z nich nie kończy ani szkół średnich, ani wyższych. Pozostaje im, z wielu względów, przyuczenie do zawodu i praca chałupnicza.

Wielkość z nich nie kończy ani szkół średnich, ani wyższych. Pozostaje im, z wielu względów, przyuczenie do zawodu i praca chałupnicza.

Ważna jest konsekwencja

To nie slogan — mówi i sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Piszu (woj. suwalskie), ZBIGNIEW ZIELIŃSKI — naprawdę widzimy coraz większą chęć działania wśród członków partii na naszym terenie. Jest to widoczne zwłaszcza w podstawowych organizacjach, które z własnej inicjatywy podejmują ważne tematy i czynią to z energią. Owszem są jeszcze „spłace” organizacje, ale jest ich coraz mniej...

Rozmowa o sprawach partii w Piszu nawiązuje do niedawnej konferencji wojewódzkiej. Z jej postanowień wynikają zadania na najbliższe miesiące, a dobra podstawa daje właśnie to, co dzieje się w POP w zakładach pracy mają one ambicję sprawowania faktycznej roli kierownictwa politycznego i to się coraz częściej zauważa. Sporo zmian następuje także w organizacjach wiejskich. Rolnicy rozdzielili już poprzednio zamykają się we własnych gospodarstwach.

To nie jest jeszcze pełne przebudzenie — kontynuuje sekretarz — ale coś już drgnęło. Sygnałem tego jest fakt podejmowania przez wiejskie organizacje tematów gospodarczych, takich jak stan upraw, poziom hodowli czy estetyka wsi. Dowodem może być POP we wsi Krzyk, nie wielka to miejscowość, niedługo zaludniana, teraz widac sporo zmian na lepsze. Podobnie w POP Trzonki, gdzie członkowie nie boją się na siebie, mówią prosto w oczy, kto zanęca poziom gospodarowania, aktywności mieszkańców.

Wynikiem działania partii w terenie wielkim jest też systematyczne odradzanie się chęci do wspólnej pracy na rzecz innych. We wsi Lisiny istniał stary budynek, który zamierzano rozebrać. Rolnicy jednak zaprotestowali i postanowili przetrwać go do czasu, aż zostanie wyremontowany.

W Pisz, podobnie jak w innych miejscowościach, uzupełnia się plany działania instancji o wnioski płynące z postanowień konferencji wojewódzkiej.

Ważne, by starczyło nam konsekwencji w realizacji uchwał — dodaje sekretarz.

(kr)

Unikalne zbiory szukają locum

Białostockie placówki naukowe w ciągu swego kilkudziesięcioletniego istnienia zgromadziły pokaźne zbiory. Samych okazów przyrodniczych jest — jak obliczył prof. dr hab. ALEKSANDER W. SOKOŁOWSKI z Białowieży — prawie 261 tys., w tym 162 tys. ssaków (trzeci pod względem wielkości zbiór w skali światowej), 13 tys. owadów, ponad 76 tys. arkuszy zielnikowych roślin wyższych i ok. 7,5 tys. łosek z mszaki. Niemalże jest również księgozbiór. Liczy on łącznie ok. 37 tys. pozycji.

Istnieje obecnie poważny problem z przechowaniem i zabezpieczeniem tych zbiorów, które są dobrami kultury. Poza Białowską Stacją Geobotaniczną UW, ani Zakład Badań Ssaków PAN, ani Zakład Ochrony Przyrody IBL nie mają po temu odpowiednich warunków. Ba! Określa się je jako wręcz katastrofalne. Unikalne zbiory, zgromadzone z wielkim trudem przez dziesiątki badaczy, zagrożone są postępującą degradacją. Brak odpowiednich warunków do przechowywania utrudnia poważnie ich właściwą konserwację oraz korzystanie z nich przez naukowców prowadzących aktualnie badania.

W tej sytuacji kierownicy białostockich placówek naukowych widzą ratunek w utworzeniu Ośrodka Dokumentacji Fizjograficznej w Białowieży, któryby gromadził, opracowywał, konserwował i udostępniał zbiory naukowe i archiwalia przejęte z pla-

ci się w większości przykładem autentycznych działaczy uczestniczących w nieustannej akcji na rzecz społeczeństwa. — Toteż prawdziwie i szczerze brzmia słowa uchwały, podjętej na ostatnim swym zebraniu. Apelują w niej o likwidację ogromnego zagrożenia wojną nuklearną. Byli jeszcze dziećmi, gdy przeżywali wojenną grozę wśród walczących żołnierzy. Są dziś po stronie wszystkich, którzy pragną zapobiec nowej tragedii. W tym też duchu przystąpią do realizowania dalszych zadań programowych swojego środowiska. Liczą także na jego powiększenie się, są bowiem przekonani, że poza ich kręgiem, zamieszkuje w naszym mieście lub regionie znacznie więcej uczestników wojennych zmagani, którzy do 9 maja 1945 roku nie przekroczyli 17 lat życia. Dziś jeszcze mogą dołączyć do szeregu i zyskać w kombatantkiej organizacji honorowy status Synów Pułku.

AGNIESZKA ŚWIDZIŃSKA

Synowie Pułku - wciąż w akcji

czem grupy Synów Pułku — Gołtyrdem Grubowskim, wspomniany najważniejszy dokonania środowiska w minioniej kadencji, tj. w latach 1982 i 1983.

Do znaczących wydarzeń należało nadanie imienia Synów Pułku białostockiej Szkole Podstawowej nr 29, z jednoczesnym wręceniem szkolnego sztandaru, wmurowaniem pamiątkowej tablicy oraz otwarciem Izby Pamięci i Tradycji. To samo chlubne imię, propozycję oraz izbę otrzymał Szczęp ZHP przy

— Poratujcie! — powiedziała pani Maria i osuszając chłwilą twarz, rozpoczęła opowieść.

Gospodarstwo wspólnie przez wiele długich lat: rodzice, czworo rodzeństwa. Wszystko szło jak z płatka. Również wtedy, gdy rodzice zmarli nie od razu, po III wojnie, pracowali wspólnie. Pobudowali dom, obórę, piwnicę, studnię wykopali. Kiedy zdecydowali aby żyć każde na własny rachunek?

Pierwszy podał ku samodzielnemu Jan. Najpierw zabrał się do budowy stodoły, później kurnika. Zrobił początek i widok przydał nie poszedł na marne. Była też inna przyczyna: konflikty narastały z każdym dniem i nie było tego, kto potrafiłby je zalać: przyswajają czy ostrym słowem.

Minęło kilka lat i będąca już wówczas w podeszłym wieku następna dwójka z rodzeństwa — Wanda i Czesław. Zrobiła kolejny decydujący krok. Nie mając własnych dzieci i zbyt optymistycznych perspektyw na starość, przepisał swoją część nieruchomości synowi, Janowi. Horacemu który usamodzielił się jako pierwszy.

W zamian prosił o jedno: zapewnienie warunków bytowych do końca swych dni czyli o tzw. dożywocie. W ten sposób Horacy, na mocy przepisów ustawy uwłaszczeniowej, stał się w r. 1978 właścicielem sporej części nieruchomości i działki budowlanej oraz połowy starego domu.

Młody człowiek, z natury gospodarny i obrotny, zabrał się do budowy domu. Siedział jednak mało bardzo — wielki dostęp do drogi. Praktycznie nowy budynek mieszkalny z jednej strony dotykał granicy działki, a z drugiej — ścianę starego domu.

Materiały budowlane trzeba więc było dowozić przez posesję stryjostwa — Szymona i Marii. Ci jednak zdecydowanie powiedzieli, że myśla na ten temat: nie będzie, żadnego jeżdżenia przez nasze podwórko! Rad nie rad musiał Horacy prosić o zgodę na transport budulca przez podwórko sąsiada z drugiej strony i tak ominął główną przeszkodę.

Dom stał jak malowanie. Pół roku prawie. Pomyślany został tak, że można w nim mieszkać razem nawet gdy przyjdzie czas i konieczność podzielenia go na samodzielne mieszkania, żeby jeden drugiemu co krok w drogę nie wchodził.

DOM przecięty na pół!

Gdy żona Szymona — Maria odwiedziła z placem i wołaniem o pomoc redakcję, nowe wieści głośno już stało, a stare... Horacy wziął swoją połowę starej chałupy, oderwał i rozebrał!

— Tak po prostu, przepowiadali? Nie mógł zostawić dla was, albo przetrząsnąć choćby na magazyn, kurnik?

— Sami widzicie, jaka w nim chętność! Zabrał się za robotę jak byliny w polu. Przychodzimy, a tu siedzi gromada na dachu i pijule! Zawsze tak postępował: byle do siebie zagarnął. A my jak te głupie: dom przetrząsnął na pół i to tak, że na zewnątrz zostało jeno ściana z desek. To nie wszystko. Od swojej strony wybrał spod niej ziemię i teraz dom osiada. Jeszcze trochę i całkiem się rozleci!

Placz, czy na dowód prawdziwości opisu pazerności krewnaka. I jeszcze kilka papierków, z których wynika, że nawet nacelnik jest prze-

ciw. W maju 1981 r. zakazał rozbioru części starego domu do czasu wybudowania nowego i uzgodnienia między stronami — a Horacy i tak swoją część rozebrał. Później nacelnik kazał „wykonać szczyt murywany w rozebranym częściowo budynku mieszkalnym, który w pozostałej części jest użytkowany przez Szymona i Marię” i nic i tyle mieli pomocy od miejscowej władzy.

Nie ma rady — trzeba było pokonać kilkadziesiąt kilometrów z Łomży do odległej wioski Kurzyny w gminie Kobylin Borzymi, aby dzielnikarskie sumienie nie doku-

— Proszę spojrzeć jak to wygląda — gospodini odsuwa w słońce jakieś graty. — Jaki dół się zrobił, a jakie szpary! W głównej izbie, z pięciem jeszcze zimnym, cieniutkie ściany pokryte tapetami, „bo to ciepło lepiej trzyma”.

— Nie zamierzacie remontować domu? Dach choćby trzeba koniecznie naprawić... — Kto by tam dał rady taką starość wyremontować? Kosztowałoby prawie tyle co nowy dom. Nowy stawiać to nie na nasze siły — tłumaczy gospodarze, choć pewnie jest, że gość może się zgubić. Waz-dzie schłodnie, dostaniesz Gdzieniedzie leżą zabawy i aż nazbyt wyraźny ślad obecności przedstawicieli najmłodszego pokolenia.

Zbić nieco z tropu pytaniem: „Czemu tak krewnakiów skrzywdziliście?” gospodarze jeden przez drugiego wyulszczają swój punkt widzenia. Nikt nie miał zamiaru krzywdzić rodziny Szymona, ale nie można też było się zgodzić na ich stałą zasadę: najmniej pracować, a mieć najwięcej. A już o nowych metodach gospodarowania to słyszeć nie chcieli.

Kiedy dopiero rodził się zamiar postawienia nowego domu, zapraszali ich nawet do

spółki. Nie chcieli i jeszcze okoniem stawiali, nie dając cemu ani wapa wódcę przez swoje podwórko. To mają, co chcieli.

Swoją część domu musieli rozebrać, bo inaczej zostaliby bez dojazdu do gospodarstwa i musieli by chybą wiadukt nad domem zbudować. Zeby Horacy był mściwy, środkowa siena przecięła na pół i nikt by mu nic nie zrobił, ale darował ten metr i oddał dalej. Zrobił też podmurówkę pod ścianę, żeby się nie obusowało. Miał zrobić cały szczyt murywany? A niby jak przystawiać cementową ścianę do drewnianego, a miejscami tekturowego domu? Tu już fachowej roboty trzeba: zapożycować połączenia, wykonać.

W trakcie rozmowy ktoś z rodziny wyjrzał przez okno. Z łopatom na ramionach wiejska droga szła Maria i Szymon. Po chwili minęli otwarte na oścież kosłowe wrota, po kiwających się drewnianych schodkach weszli do swego domu.

— Proszę spojrzeć jak to wygląda — gospodini odsuwa w słońce jakieś graty. — Jaki dół się zrobił, a jakie szpary! W głównej izbie, z pięciem jeszcze zimnym, cieniutkie ściany pokryte tapetami, „bo to ciepło lepiej trzyma”.

— Nie zamierzacie remontować domu? Dach choćby trzeba koniecznie naprawić...

— Kto by tam dał rady taką starość wyremontować? Kosztowałoby prawie tyle co nowy dom. Nowy stawiać to nie na nasze siły — tłumaczy gospodarze, choć pewnie jest, że gość może się zgubić. Waz-dzie schłodnie, dostaniesz Gdzieniedzie leżą zabawy i aż nazbyt wyraźny ślad obecności przedstawicieli najmłodszego pokolenia.

— Syn nam rośnie. Za kilka lat skończy szkołę podstawową to zabierze się za gospodarstwo, bo my już siły nie mamy. Pomoc nam niepotrzebna, bo Horacy już zrobił podmurówkę i już się ziemia nie obusowała spod ściany.

— Przecież to jeszcze dziecko. A jeśli zechce stąd odejść?

— W nim jedyna nadzieja — gospodini rogiem fartucha ociera łzy.

N. OMELCZENKO

Przyszły kształt uniwersytetu w Białymstoku

Jak już wcześniej informowaliśmy, zarządzeniem ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki powołany został ZESPÓŁ DO SPRAW TWORZENIA UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU.

— Zarządzenie to — stwierdził prorektor UW do spraw Filii w Białymstoku, prof. JERZY NIEMIEC — ukazuje się w następstwie dwóch ważnych faktów. 1 marca ub.r. Biuro Polityczne przyjęło do wiadomości informację ministra, iż w Białymstoku jest tworzony uniwersytet. Koncepcja powołania do życia samodzielnej uczelni w naszym mieście znana jest zatem w kręgach rządowych, w KC. Wicepremier Mieczysław Rakowski w liście do sekretarza KW zachęcał władze do intensywnych starań i pracę nad budową uniwersytetu.

Uznano oficjalnie, iż Białystok jest tym miastem, gdzie powinna się znajdować jeszcze jedna szkoła wyższa, bez względu na to, czy powstanie ona wcześniej czy później. Wreszcie, zarządzenie zostało wydane w bardzo istotnym momencie dla szkolnictwa wyższego, w chwili, gdy trwały prace nad jego ostatecznym kształtem.

Czego dotyczy dokument? Zadaniem członków zespołu jest określenie, mówiąc najprościej, oblicza białostockiej Almae Matris. Stosownie do tego zarysowana zostanie cała struktura organizacyjna: kierunki badań naukowych (już prowadzonych i planowanych) do podjęcia przez konkretne zespoły, profile powiązań międzynarodowych, funkcje kulturowe, jakie uczelnia na naszym terenie powinna spełniać.

Zespół zajmie się analizą opracowanej dotychczas dokumentacji, która dotyczy koncepcji powołania — w oparciu o Filie UW — uniwersytetu.

Następny, niemniej ważny etap wiąże się z oceną aktu-

alnej sytuacji kadrowej. Podstawę tu — jak czytamy w zarządzeniu — mają stanowić między innymi: imienne wykazy profesorów i docentów na poszczególnych kierunkach studiów z podziałem na osoby zatrudnione na stałe w Białymstoku oraz na kadry współpracujące. Dawałoby to możliwość konfrontacji z ogólnymi wymaganiami, warunkującymi utrzymanie istniejących kierunków studiów. Z tym związane jest również ustalenie konkretnego zapotrzebowania na absolwentów z wyższym wykształceniem w regionie północno-wschodnim i w zależności od tego — profilowanie specjalności studiów.

Pozostaje jeszcze tzw. baza (lokalna, aparatura, księgozbiór, pomoce naukowe). Zespół ma określić, czym dysponuje Filia, jakie braki mogą być uzupełnione własnymi siłami środowiska, a co będzie wymagało pomocy na szczeblu centralnym (oczywiście wraz z ustaleniem form tej pomocy i koniecznych terminów).

Zespół ustali także projektowaną nazwę uniwersytetu. Jak wiadomo, nowa ustawa o szkolnictwie wyższym nie przewiduje istnienia filii. W związku z tym, a także przyjętym przez Senat UW statutem, białostocka Filia UW została przekształcona w Wydział Zamiejscowy Uniwersytetu Warszawskiego. Ta reorganizacja jest niezależna od prac zespołu, nie pociąga za sobą zasadniczych zmian organizacyjnych. Zachowane zostały cztery dotychczasowe wydziały. Nic się nie zmienia również w działalności jednostek dydaktycznych oraz całej administracji zawodowej.

Podobnie jak we wszystkich uczelniach, największe kompetencje posiadają Rady Wydziału. Na Wydziałach Zamiejscowych utrzymane są wszystkie kierunki kształcenia. Wydziały w Białymstoku w niczym nie ustępują analogicznym wydziałom warszawskim, zyskują, co warto podkreślić, większą samodzielność. Białostockie kierownictwo decyduje w zasadzie o wszystkich miejscowych sprawach. Uniwersytet będzie ustalał ogólne wytyczne i spełniał funkcję odwoławczą.

Pierwsze posiedzenie zespołu powołanego przez ministra przewidziano na 24 lutego. Natomiast komplet szczegółowych materiałów i wniosków ma być przedstawiony w resorcie do 30 kwietnia br.

NA ZDJĘCIU: konf-

ekcjonowanie pierników.

CAF — ANDRZEJ ŁOKAJ

Poznajemy kodeks drogowy Prawa i obowiazki przechodnia

Cykl naszych publikacji o nowym prawie o ruchu drogowym, wywołal bardzo duże zainteresowanie. Sporo miejsca poświęciliśmy obowiązkowi kierowców oraz sytuacji na jezdni. Dziś chcemy przedstawić prawa i obowiązki przechodniów. Problem jest o tyle istotny, że wokół zagadnienia pierwszeństwa powstało już sporo nieporozumień, wynikających z niewłaściwej interpretacji przepisów.

Komentatorem kodeksu drogowego jest kpt. MARIAN GOC z Wydziału Ruchu Drogowego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku.

— Chcę tu przypomnieć — mówi nasz rozmówca — że w roku ubiegłym 31 proc. wypadków drogowych w woj. białostockim spowodowali piesi. Większość nieszczęśliwych zdarzeń wynikała na skutek nagłego wtargnięcia na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym pojazdem.

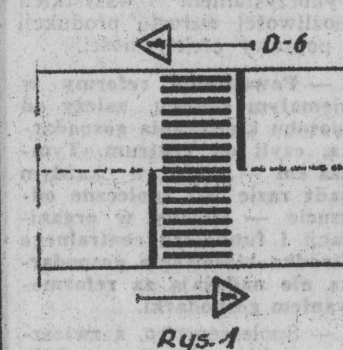
Nowe prawo drogowo, mające na względzie zwiększenie bezpieczeństwa ruchu drogowego i zmniejszenie ilości wypadków, dokładnie w swych artykułach 8—10 precyzuje przepisy o ruchu pieszych.

Z przepisów tych jednoznacznie wynika, iż piesi przechodzący przez jezdnię, korzystając z drogi lub pobocza, zostali zobowiązani do zachowania szczególnej ostrożności.

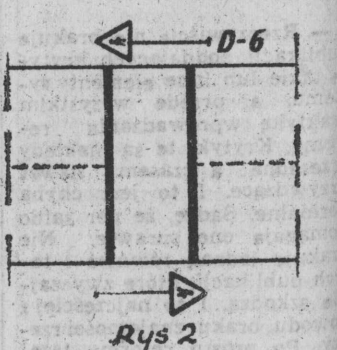
Ponadto przechodnie, w czasie przechodzenia, przez jezdnię lub torowisko pojazdów szynowych, zobowiązani zostali do korzystania z „przejścia dla pieszych”.

Każdy jadący pojazd ma określoną drogę hamowania. I tak samochód osobowy, poruszający się z szybkością 30 km/godz., przy dobrych warunkach jezdni, jeśli zostanie zastosowany hamulec roboczy (dawną nazwą — zasadniczy) ma drogę hamowania wynoszącą 9 m. Odcinek ten wydłuża się w miarę zwiększenia szybkości pojazdu. Trzeba też uwzględnić stan nawierzchni w postaci kałuży, gołozi, wilgoci po deszczu itp. Wszystko to bowiem wydłuża drogę i czas hamowania. Musi to brać pod uwagę nie tylko kierowca, ale i pieszy, gdy decyduje się przejść przez jezdnię.

Od właściwej oceny szybkości nadjeżdżającego pojazdu, odległości od przejścia na jezdnię, stanu nawierzchni powinna być uzależniona decyzja: wchodzić na



Rys. 1



Rys. 2

Przejścia dla pieszych oznaczone zostały znakami poziomymi typu „zebra” lub dwiema liniami w poprzek jezdni, przy których ustawiono znaki pionowe „miejsce przejścia dla pieszych” (rys. 1 i 2).

I tu niezmiennie ważna, podstawowa zasada: pieszy znajdujący się na takiej wyznaczony powierzchni, a nie obok czy też w pobliżu, względnie gdy dopiero ma zamiar przejścia przez jezdnię, ma pierwszeństwo przed kierującym pojazdami.

Zabronione jest wchodzenie na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem, w tym również — co szczególnie podkreślam — także i na przejście dla pieszych.

Z przytoczonych przepisów i zasad jednoznacznie wynika, że na przechodniów nałożone zostały konkretne obowiązki. Przywilej pierwszeństwa powinien być przede wszystkim właściwie zrozumiany i dopiero wówczas stosowany w praktyce.

Pierwsze sprostowanie funkcjonariuszy Służby Ruchu Drogowego MO oraz liczne uwagi kierowców pozwalają na wypracowanie wniosku, że wciąż jeszcze piesi wymuszają pierwszeństwo poprzez nagłe wtargnięcie na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym pojazdem. Takie zachowanie jest ewidentnym wykroczeniem, podlegającym bezwzględnej ukaraniu. Nie trzeba też zapominać, że skutki potrącenia mogą być szczególnie dotkliwe niejednokrotnie odczuwane przez całe życie w postaci kalectwa.

jezdni — jestem bowiem w bezpiecznej sytuacji albo: poczekam chwilę na moment bardziej odpowiedni.

W warunkach nasilonego ruchu kołowego i pieszego wskazane jest, aby pieszy grupowo przechodził przez jezdnię a nie pojedynczo. Nie będzie to zbyt uciążliwe, ale za to przywilej i bezpieczeństwo będą w pełni zachowane.

Chciałbym tu wyrazić przekonanie, że zarówno kierowcy jak i przechodnie, w własnym interesie, w trosce o swe życie i zdrowie, będą stosować się do przedstawionych zasad. Uniknie się wówczas wielu nieszczęśliwych wypadków.

Rozmawiał: BOHDAN HRYNIEWIECKI

KSIĄŻKI NADESŁANE

ANTONIO OLINTO — DOM NAD WODĄ. Wydawnictwo Literackie 1983, nakład 10.000 egz., str. 374, cena 140 zł.

POWIEŚĆ brazylijskiego pisarza, JUREK BECKER — JAKUB I GARZ. Wydawnictwo Literackie 1983, nakład 20.000 egz., str. 218, cena 78 zł.

II wojna światowa widziana oczyma żydowskiego dziecka, przy czym ponury świat, kłopoty, obawy, wszelkie możliwości, w tym nakiemy i zakazami, stał tu przedstawiony ze swym dystansem humorystycznym, nie pomniejszającym wcale ludzkiego cierpienia.

W. PASZKOWSKI, L. MAL-KOWSKI — ZANIM WYSTAR. Powieść Wydawnictwo Literackie 1983, nakład 50.000 egz., str. 173, cena 98 zł.

Podręcznik bezpieczeństwa jazdy. JADWIGA ZYLINSKA — DOM KTOREGO NIE MA. Czytelnik 1983, nakład 30.000 egz., str. 337, cena 140 zł.

Osobliwa to książka, trudna do zdefiniowania. Niby powieść autobiograficzna, niby zbeletryzowany pamiętnik — co postrzeżenie między domową chłdą, a powieścią z niedawnej tradycji. Gawędziarstwo w dojrzałym stylu rozgłaszane z niecierpliwością, co w retrospekcjach, spłata z teraźniejszością — przesłodziło i przyswoiło.

J. CZERNIEWSKI, K. MAZURSKI — SUDETY. SUDETY ZA CHROBNIEM. Wydawnictwo „Sport i Turystyka” 1983, nakład 30.000 egz., str. 488, cena 230 zł.

300 zdjęć, 230 opisywanych miejscowości, 19 planów miast, 7 map, 12 rzutów, 10 panoram, schemat szlaków, mapa zasiedlenia, mapy przewodnikowe po Sudetach, załącznik — mapa Sudetów Zachodnich — oto zawartość proponowanego przewodnika.

JAN DRZEDZON — KARAKORUM. LSW 1983, nakład 20.000 egz., str. 373, cena 240 zł.

POWIEŚĆ.

KAZIMIERZ PRZYBYŚ — CHŁOP POLSKI WOBEC OKUPACJI HITLEROWSKIEJ 1939-1945. LSW 1983, nakład 3.000 egz., str. 347, cena 160 zł.

Opracowanie poświęcone zostało polskim chłopom, zamieszkałym w latach okupacji hitlerowskiej na terenach utworzonych przez Niemców Generalnego Gubernatorstwa. Określa ono, jak skoncentrowano problematykę badawczą, są głównie zachowania i postawy polityczne, tel. klasy społecznej.

JERZY BANACH — KRAKÓW. CZTERY PORY ROKU W FOTOGRAFIACH HENRYKA HERMANOWICZA. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 30.000 egz., str. 174, cena 132 zł.

RYDŁO MICHAŁEK — ABE SIE WYŻYCIŁ. LSW 1983, nakład 5.000 egz., str. 112, cena 40 zł.

Węgierskie pięćoraczki — bez ojca

W roku 1983 przyszły na świat, po raz pierwszy na Węgrzech, pięćoraczki. W kraju, w którym przyrost naturalny jest od wielu lat niepokojąco niski, wydarzenie to stało się autentyczną sensacją. Prasa przez wiele dni pełna była szczegółowych opisów tego niezwykłego wydarzenia, a dzieci szczęśliwej matki pani Sandor Tarjanyi — Sylvia, Melinda, Hajnalka, Sandor i Erika — stały się dziećmi całych Węgrów.

Dary dla pięćoraczek płynęły ze wszystkich stron kraju: każdy pragnął przekazać coś od siebie, rzeczy u-

żytkowe lub pieniądze, dla „piątki z Kiskunfélyháza”. Obecnie dzieci mają już po 11 miesięcy, czują się świetnie, są ładne, zdrowe i wesołe. Rzecz jasna, że w miarę upływu czasu sprawa pięćoraczek znowa przestawała być „tematem nr 1” na Węgrzech.

Ale o „odręźnię” sensacji postarali się ostatnio ojciec „piątki”, który ni mniej ni więcej, tylko oznajmił, że... nie są to jego dzieci!

Zrozumiałe, jak przyjęła to węgierska opinia publiczna. A swoją drogą, długo musiał się zastanawiać, żeby dojść do takiej właśnie konkluzji...

(PAP)



Kino teleferii w tygodniu

- ▲ Tajemnica diabelskiej kleszeni
- ▲ Złoty kwiatek
- ▲ Królewicz i gwiazda wieczorna
- ▲ Składanka filmów animowanych

„Tajemnica diabelskiej kleszeni” (emisja w poniedziałek, 30 stycznia) — to film oparty na motywach powieści angielskiego pisarza Thomasa Hardy’ego „Przygody w West Pokey”. Autorzy przeniesli akcję filmu do czeskiej prowincji z początku naszego stulecia.

We wtorek, 31 stycznia „Złoty kwiatek” — wzruszająca opowieść o dziewczynce, która spadła z konia, potłukła się i długo chorowała, by wreszcie dzięki serdecznej opiece i przyjaźni najbliższych małych kolegów powrócić do zdrowia.

Kolejny film to baśń pt. „Królewicz i gwiazda wieczorna”. Stary król ze zdumieniem obserwuje zabawę w „ciuci-babkę” swych niemalże dorosłych dzieci i ubolewa nad ich niedojrzałością, przypuszczając, że nie czeka ich pożywna przyszłość. Ale jak to

Wspólny wyjazd może udać się znakomicie, ale może zakończyć się prawie kompletną klęską.

STRZELECKO to interesująca przygoda artystyczno-intelektualna. Nie oczekujcie tu przedstawień i wzajemnie porozumienie. Ale tylko platonizm.

Wszystkie kontakty z przedstawicielem KOZIOROZCA cechowane będą... nieporozumieniem i nieumiarunkowaniem. Z jednej i drugiej strony.

WODNIK to wielka niewiada, choć raczej starał się uniknąć kontaktów z przedstawicielami odmiennej płci tego znaku. Tak, na wszelki wypadek.

RYBY. To znak, na który można liczyć. Nie zawiedziecie się nawet wtedy, gdy opuszcza Cię wszyscy...

(MAG-OM)

Wytwórnia Pieczywa Cukierniczego „Kasztelan” w Biezu (woj. krosnieńskie) dzięki zakończonej w ubiegłym roku rozbudowie i modernizacji zwiększył dostawy na rynek. O kilka tysięcy ton wzrosło w produkcji popularnych pierników, których w ubiegłym roku przygotowano 4,5 tys. ton. Być może nie będzie już problemów z zakupem tych smacznych ciastek.

NA ZDJĘCIU: konfek-

cjonowanie pierników.

CAF — ANDRZEJ ŁOKAJ

CIĘKAWE

Św. Mikołaj

listu nie otrzymał...

Przed 40 laty, w 1943 r. 6-letnia Joan Peach z Londynu napisała list do św. Mikołaja, umieszczając swą prośbę w kominku domu. W liście prosiła m.in. o parę kaloszy, pomarańcze, cukierki oraz książkę.

Niedawno podczas remontu domu list został odnaleziony i doręczony jego autorce. Oświadczyła ona, że niektóre z prezentów wymienionych w liście otrzymała w swą pamiętną Gwiazdkę i dopiero teraz dowiedziała się, że św. Mikołaj nie otrzymał jej listu...

Oszpecił zamiast upiększyć

Młody człowiek, mieszkający w Szanghaju, podający się za specjalistę od chirurgii plastycznej, tak niefortunnie zmienił swym pacjentom kształt nosa i oczu na „barzel” zachodnie, że jedna z kobiet utraciła wzrok. Inna zaś

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

(M.D.)

HOROSKOP dla solenizanta

fair wywoła jego dotrzymał u-

raz. A to się po prostu nie o-

placa.

Flirt z PANNA przeszedł się może w długotrwały i ciepły związek. Burza uciszyć nie może, ale może być bardzo do-

brze...

(zm)

